

WIELKOPOLANIN

Deus et Patria!

ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA.

Bóg i Ojczyzna!

No. 21

Pittsburg, Pa., Czwartek, dnia 23 Maja 1907.

Rok IX

Uwagi.

Tym razem, z powodu rozma-
itych okoliczności, a najbardziej z
powodu nawału ogłoszeń i wyni-
kającego ztąd braku miejsca w
gazecie, musimy jesteśmy ścię-
nie bardzo dział wiadomości ze
świata, wiadomości miejscowych
i Korespondencji. Miejsca w gze-
cie nie ma, więc trudno! Trzeba
tę tylko zmniejszyć, co się zmieści.
Zresztą niektórzy Szan. Korespon-
denci nadają korespondencje
dopiero lada dzień po Niedzieli,
— nawet korespondencje o Obcho-
dach Majowych, odbytych 4go
lub 12go Maja i to jeszcze tak, że
otrzymaliśmy je w poniedziałek
gdy gazeta już przepiętna. Te
korespondencje, acz z wielką
przykrością, — musimy odczo-
lić do następnego numeru. Rzeczy
już przedtem w druk ustawionych
odstawiać na bok nie możemy,
gdź byśmy nigdy gazety nie wy-
kończyli.

Z powodu braku miejsca moż-
emy tylko w streszczeniu podać
różne sprzeczne wieści o wrzelo-
nych nominacjach polskich księ-
ży w Ameryce na urzędy biskupie.
I tak: „Polak Amerykański” —
(papa Słuszka) z Buffalo, z dnia 17
maja pisze, że z R. y. „i to z
wiarogodnego źródła” dowiedział
się, że:

„tryumf ameryk. Polaków
jest kompletny, bo Przew. ks.
Jan Pittas naznaczony bę-
dzie suffraganem biskupem
do Buffalo”.

Zaś „Dziennik Chicagoski” z
dnia 17go głosi, że z Rzymu, że
źródło jedynie prawdziwych i kom-
petentnych, dowiedział się, że:

„wszelkie pogłoski o pol-
skich biskupach suffraganach
dla Ameryki są absolutnie nie
prawdziwe i wszelkiej pod-
stawy pozbawione”.

Zaś sobotni „Polak w Amery-
ce” własny dziennik ks. Pittasa,
pisze dyplomatycznie:

„właśnie, ponieważ jesteśmy
dobrze poinformowani, to
sensacyjnej bajki nie pisze-
my. — Po co mamy z buri ro-
bić cholewę?”

O biskupach polskich nie Polak
w Am. nie pisał do soboty, choć
on najbliżej wielkiego ota-
ra. — Z tych wieści najprzód ta-
ki sens wychodzi, że kawa cukrem
się słodzi. — a potem i to także
a także, że w owym Rzymie są
widac rozmaite „inakże” źródła:
jedne warogodne, drugie jedynie
prawdziwe, „inakże” zaś kompe-
tentne,.... stosownie do tego kto
z nich czerpie lub do nich nalewa.

Laik o „Wielkopolanina” przy-
chodzi do przekonania, że to
wszystko to krwawe kpiny!....
Było by o czem szeroko pisać,
ale miejsca brak w gazecie...

— Z Rosyji i z Polski dużo by-
ło wiadomości, lecz tylko ważniej-
sze podać możemy, a mianowicie,
że Duma rozpoczęła po feryjnej ob-
radzie dnia 18go, że socjaliści posła-
wie Dumy aż w Londynie wie-
swoją odbywali i że w Petersburgu
odkryto szeroko rozgłaszający spi-
sek na życie cara, Włgo. księcia
Mikołaja i samego nawet prezesa
Dumy: Stojłypina. Spiskowców po-
częci już wytapiano.

— W Odessie ubito trzech wyż-
szych oficerów policji a przytem
Czarne Sotnie urządziły sobie
w poniedziałek pogrom żydów, z
których około 100 śmiertelnie po-
ranił.

— W mieście Łodzi dnia 17go
napadli socjaliści na wóz poczo-
wy w pobliżu fabryki Kontnera
przy ulicy Łąkowej, ubili żołnie-
rzy i uciekli, gdy w miejsce to
nabiegł oddział kozaków i niko-
go nie zastał, — kozacy zaczęli
strzelać rotowym ogniem do o-
kien i na podwórzu fabryki i

AMERYKA.

Korespondencje: z Gallitzin, z
Erie, z Claridge itd. z powodu ich
spóźnienia i braku miejsca, odlo-
żone do następnego numeru.

AMERYKA.

Belvernon, Pa.
Niejaki W. L. Cate, dawniejszy
szef policji tutejszego miasteczka
zastrzelił we czwartek po połud-
niu Thomasa L. Guess, teraźniej-
szego szefa policji.

Uczynił on to ze zemsty za to,
że Guess zwyciężył go w ubiega-
niu się o ten urząd.

Cate upił się i wyprawiał awan-
tury, za co go Guess aresztował i
zaprowadził do więzienia. We
drzwiach więzienia zbrodniarz
strzelił Guessowi w głowę a sam
uciekł, — lecz obywatela go
schwytał. — Ludność chciała go
złoczyńcę, lecz szeryf go wy-
stawił z ręką tchu i osadził w wię-
zieniu w Uniontown. — Guess u-
marł z postrzału w piątek rano w
szpitalu Meroy w Pittsburghu.

Zbrodniarz zostanie z pewno-
ścią powieszony.

Robotnicy z Azji
Ostawiwszy trustowcy kolejo-
wy Harriman, budujący obecnie
nową kolej w Meksyku, sprowa-
dził do tej roboty ludzi aż z Wła-
dywostoku z Azji: moskali i chiń-
czyków, około 1500 robotników, —
gdz ić będą mu robić napół dar-
mo!

Canonsburg, Pa.
Osada Houston, położona o mil-
kę ztąd nawiązana została znacz-
nym pożarem nad ranem dnia 18
maja.

Spaliło się kilka domów a szko-
dy wynoszą około 30 tysięcy dol.
Ogień wszczął się w piekarni przy
Pike ulicy.

Nie chcą żydów.
Z najbogatszego i najwspaniał-
szego hotelu „Marlborough-Blen-
heim”, w mieście Atlantic City,
należącego do angielskich arysto-
kratycznych rodzin tegóż nazwis-
ka, — wydalili zarządcza hotelu
dnia 18go maja trzy bardzo boga-
te amerykańskie żydówki.

Mieszkała w tym hotelu od kilku
dni bogata pani Leja Rayner
Frank, rodzona siostra senatora
ze stanu Maryland, Raynera (ży-
da) i gdy dnia 18go maja zgło-
siła się do tegoż hotelu o miesz-
kanie dwie jej kuzynki, żydówki,
— zarządcza hotelu oświadczył wy-
raźnie, że nie mogą mieszkać w
tym hotelu gdyż są żydówkami!

Rozgiewana o to starsza żydów-
ka natychmiast z tego hotelu się
wyprowadziła, i narobiła w dzien-
nikach wiele hałasu o „nietoleran-
cy” hotelisty. — (Poznawia się
widac na żydach już nawet ame-
rykanie!...)

Ambasador Conger umarł.
W mieście Passadena w Kalor-
nii umarł słynny ex-ambasador a-
merykański, major E. H. Conger
w wieku lat 64.

Urodzony w stanie Illinois w r.
1843cim, brał udział w wojnie do
mowej, później był kilka razy se-
natorem obrany; później był dwu-
krotnie ambasadorem w Brazylii
i ostatnio, przed kilku laty był
ambasadorem w Chinach i tam
podczas słynnego powstania „Bo-
xerów” przecierpiał wiele wraz
z innymi ambasadorami i konsula-
mi w Pekinie podczas oblężenia czę-
ści miasta, oblężanej przez bokse-
rów. — Jak wiadomo, — wojska
o kilku państwach odpędziły ostatecz-
nie bokserów a cudzoziemców
wybawili.

Podczas owego oblężenia po-
padł w chorobę, która mu ostate-
cznie zgion przyspieszyła.

Marki „Special Delivery”.
W Stanach Zjednoczonych, jak
wiadomo, można po miastach mieć
list odniesiony natychmiast z po-
cztą i doręczony adresatowi (we
dniu tylko), jeżeli oprócz zwykłej
marki nalepi się także na kopertę
osobną (specjalną) markę „Spe-
cial Delivery” kosztującą 10 cen-
tów. Nawet po wsiach, jeżeli adre-
sat mieszka nie dalej od pocztu
jak milę (amerykańska) pocztą
musi przez posłańca list tak
„markowany” nadesłać adresato-
wi.

Niedawno jednakże minister
Poczt rozporządził, że od 1go
Lipca 1907 chcą mieć list dorę-
czony przez umyślnego posłańca,
— nie potrzeba będzie nalepieć
nań owej specjalnej marki, lecz
jakiekolwiek zwykłe marki war-
tości 10 centów. — Tymczasem
bardzo wielu ludzi, nie rozumiając
się owego nowego prawa, już
teraz, zamiast owej „specjalnej”
marki nalepiały inne, wartości 10
centów i myśleli że to wystarczy,
— lecz tylko stracili 10 centów a
list nie był natychmiastowo dorę-
czony. — Rząd tymczasem zarobił
grubo na owej pomyśle, bo sprze-
dzał wiele marek.

Prawo to będzie czynnym dopie-
ro od 1go Lipca bieżącego roku, a
nie wcześniej. — Wtedy wystar-
czy marka zwykła 10centowa,
albo inne marki, byle kosztowały
10 centów, a nad nią ma być na-
pisane „Special Delivery” a wte-
dy list doręczony będzie przez u-
myślnego posłańca, jak obecnie
pod marką „Special Delivery”.

Beaver Falls, Pa.
Dnia 18go maja umarł tu nieja-
ki George Brown, właściciel z bro-
waru, który trzy dni przedtem
kopnięty został przez konia w
swej stajni.

Skromni bogacze.
Z miasta Cleveland, Ohio, dono-
szą, że panna McGorray, która
wkrótce ma wyjść za Edwarda
Schwaba, brata słynnego Pitts-
burskiego milionera, oświadczyła
że ani ona ani jej młody nie przy-
jmą od brata obiecanych im na
ślubny podarek dwóch milionów
dolarów!...

Młoda idealistka oświadcza, że
oboje zamierzają żyć ubogo i bo-
ją się milionów, by się snać nie
popsuili! — Oświadcza ona dalej,
że sama będzie dla obojga warzyć
strawę, a co ona nie będzie umia-
ła ugotować, to jej młody mąż
uprząsi!

Ona liczy lat 18 a on lat 22. —
(Najprawdopodobniej rozmyśla
się inaczej i miliony przyjmują
dla braterskiego pocałowania ręki,
wydaj im się poetycznie uprzykry-
sienianka.)

Pastor a rozwodny.
Pastor Ewans, z sekty Kongre-
gacyonalistów, który niedawno
dał ślub w New Yorku rozwiedzio-
nemu Pittsburskiemu, milionerowi
Corey'owi z aktorką Gilman, —
został wykluczony z grona pasto-
rów przez synód kongregacyonalis-
tów.

Zaden inny pastor w New Yorku
nie chciał dać ślubu Corey'o-
wi, gdyż bez powodu rozwodził się
z zającą bardzo żoną.

Walka o prezydenturę.
Walka o to, kto ma być posta-
wiony w przyszłym roku przez
partycje, jako kandydat na urząd
prezidenta Stanów Zjednoczo-
nych, zaostrza się coraz bardziej.
W wielu Stanach odbywać się
będą konwencje różnych partii i
na nich będzie omawiana ta kwe-
stja stanowa.

W Stanie Ohio toczy się o to
walka między senatorem For-

gu, — wolno tam publicznie ob-
chodzić to święto, mieć mowy pa-
tryotyczne, wyrażać miłość i pi-
sać o naszych krzywdach i ucis-
ku!

Wielka to, wielka bardzo, na
dobre, zmiana!

Poniżej podajemy wyjęty z
„Gazety Polskiej” warszawskiej
— opis Obchodów 3go Maja, urzą-
dzanych w Warszawie.

Parę dni przedtem, nieśmiertel-
nej sławy i czi Sienkiewicz wy-
dał do narodu orędzie, nawołując
do popierania w całym kraju
Szkoły Macierzy i podał projekt
aby przy Obchodach Konstytucji
3go Maja urządzić wszędzie
składki na Polską Macierz Szkół-
ną, co też wszędzie uczyniono.

Składki te nazywano „Darem
Narodowym”.

Poniżej podajemy opis tych Ob-
chodów w Warszawie, jak go po-
dała warsz. „Gazeta Polska” w
numerze z dnia 4go Maja:

„Pierwszy dzień Macierzy”. —
Obchód rocznicy wieczornej kon-
stytucji 3go maja, połączony ze
składkowaniem na rzecz „Macie-
rzy”, rozpoczął się nabożeństwem
w wszystkich świątyniach o
godz. 10ej zrana. Najsolenniejsze
odprawione było nabożeństwo w
kościółce archikatedralnej, gdzie
zorganizował się zarząd główny
Macierzy, komitet „Daru Narodo-
wego”, oraz tłumy publiczności.

Po mszy świętej, odprawionej
przez ks. kan. Dębnickiego, wszedł
na mównicę ks. Jan Graliński i
natchmioną mową na cześć twór-
ców konstytucji, w której odma-
lował ciężkie walki o odrodzenie
bytu narodowego, wzruszył do łez
słuchaczy.

Od g. 1ej w poł. rozpoczęła się
sprzedaż wentowa i rabatowa w
skleпах na rzecz Daru Narodowe-
go dla Macierzy. Sprzedaż z udzia-
łem pań odbywała się w 150 skle-
pach, procent rabatowy od sprze-
daży ofiarowało około 1500 kup-
ców.

Ruch w sklepach, na ulicach, po-
mimo pochmurnej i wietrznej po-
gody, był znaczny, zarówno jak
w miejscach wskazanych na skła-
danie ofiar. Płynęły tam długie
szeregi ofiarodawców, składają-
cych drobne kwoty, zebrane w kół-
kach rodzinnych, od domowników
gości i służby.

Do biura Macierzy wpłynęło
bezpośrednio około 5,000 rb. pra-
wie wyłącznie z ofiar drobnych,
poza tem na ręce prezesa Osuho-
wskiego złożono kilka deklaracyi
na znaczniejsze sumy, ogółem na
25,000 rb. „Czarna kawa” w Bri-
stolu udała się doskonale. Zebrano
tam na Dar narodowy bez mała
1000 rubli.

Wieczorem odbyły się w pięciu
miejscach odczyty. W Dolinie
Szwajcarskiej p. Władysław Rad-
ski, mówiąc o ruchu umysłowym
w Wielkim Księstwie Poznań-
skim, scharakteryzował opłakane
warunki polityczne, w jakich ta
prastara dzielnica Polski się znaj-
duje. O konstytucji 3go Maja
mówił: p. St. Krzemieński w Sali
Techników, p. M. Dzierżanowska
w sali Tow. Wioślarskiego i p. H.
Radziszewski w sali Resursy oby-
wateelskiej.

Odczyt p. Dzierżanowskiej ilu-
strowany był obrazami niktąm, na
których przesunęły się kolejni
postacie twórców konstytucji:
Małachowski, Ignaceo Potoc-
kiego i Kollataja, oraz wybitnych
w tej dobie mężów: Adama Czar-
toryskiego, Ursyna Niemcewicza,
Józefa Weyssenhofa, Stanisława
Kubickiego, Jana Dekerta i Józ-
efa Wybickiego.

Odczyt piąty miał prof. Ed-
mund Jankowski w sali Muzeum.
Mówił pięknie o umiłowaniu przy-
rody ojczystej.

Wszystkie odczyty odbyły się
przy przepięknych publiczności
ciężko salach. Słuchacze rozchodzili
się z uczuciem świadomości współ-
udziału w wielkim obchodzie, łącz-
ącym wszystkie serca w miłość
ojczyzny.

W POLSCE
pod zaborem rosyjskim święcą
rocznicę Konstytucji 3go Maja

Niebywałe od kilkudziesięciu
lat święto obchodzili polacy pod
zaborem moskiewskim, a mianowi-
cie: Obchody Konstytucji 3go
Maja!

Do niedawna jeszcze, bo jeszcze
przed dwoma laty, pod najcięższe
mi karami więzienia i Sybiru, nie
wolno było wspominać nawet o ta-
kich rzeczach!... Dziś, dzięki Bo-

gu, — wolno tam publicznie ob-
chodzić to święto, mieć mowy pa-
tryotyczne, wyrażać miłość i pi-
sać o naszych krzywdach i ucis-
ku!

Wielka to, wielka bardzo, na
dobre, zmiana!

Poniżej podajemy wyjęty z
„Gazety Polskiej” warszawskiej
— opis Obchodów 3go Maja, urzą-
dzanych w Warszawie.

Parę dni przedtem, nieśmiertel-
nej sławy i czi Sienkiewicz wy-
dał do narodu orędzie, nawołując
do popierania w całym kraju
Szkoły Macierzy i podał projekt
aby przy Obchodach Konstytucji
3go Maja urządzić wszędzie
składki na Polską Macierz Szkół-
ną, co też wszędzie uczyniono.

Składki te nazywano „Darem
Narodowym”.

Poniżej podajemy opis tych Ob-
chodów w Warszawie, jak go po-
dała warsz. „Gazeta Polska” w
numerze z dnia 4go Maja:

„Pierwszy dzień Macierzy”. —
Obchód rocznicy wieczornej kon-
stytucji 3go maja, połączony ze
składkowaniem na rzecz „Macie-
rzy”, rozpoczął się nabożeństwem
w wszystkich świątyniach o
godz. 10ej zrana. Najsolenniejsze
odprawione było nabożeństwo w
kościółce archikatedralnej, gdzie
zorganizował się zarząd główny
Macierzy, komitet „Daru Narodo-
wego”, oraz tłumy publiczności.

Po mszy świętej, odprawionej
przez ks. kan. Dębnickiego, wszedł
na mównicę ks. Jan Graliński i
natchmioną mową na cześć twór-
ców konstytucji, w której odma-
lował ciężkie walki o odrodzenie
bytu narodowego, wzruszył do łez
słuchaczy.

Od g. 1ej w poł. rozpoczęła się
sprzedaż wentowa i rabatowa w
skleпах na rzecz Daru Narodowe-
go dla Macierzy. Sprzedaż z udzia-
łem pań odbywała się w 150 skle-
pach, procent rabatowy od sprze-
daży ofiarowało około 1500 kup-
ców.

Ruch w sklepach, na ulicach, po-
mimo pochmurnej i wietrznej po-
gody, był znaczny, zarówno jak
w miejscach wskazanych na skła-
danie ofiar. Płynęły tam długie
szeregi ofiarodawców, składają-
cych drobne kwoty, zebrane w kół-
kach rodzinnych, od domowników
gości i służby.

Do biura Macierzy wpłynęło
bezpośrednio około 5,000 rb. pra-
wie wyłącznie z ofiar drobnych,
poza tem na ręce prezesa Osuho-
wskiego złożono kilka deklaracyi
na znaczniejsze sumy, ogółem na
25,000 rb. „Czarna kawa” w Bri-
stolu udała się doskonale. Zebrano
tam na Dar narodowy bez mała
1000 rubli.

Wieczorem odbyły się w pięciu
miejscach odczyty. W Dolinie
Szwajcarskiej p. Władysław Rad-
ski, mówiąc o ruchu umysłowym
w Wielkim Księstwie Poznań-
skim, scharakteryzował opłakane
warunki polityczne, w jakich ta
prastara dzielnica Polski się znaj-
duje. O konstytucji 3go Maja
mówił: p. St. Krzemieński w Sali
Techników, p. M. Dzierżanowska
w sali Tow. Wioślarskiego i p. H.
Radziszewski w sali Resursy oby-
wateelskiej.

Odczyt p. Dzierżanowskiej ilu-
strowany był obrazami niktąm, na
których przesunęły się kolejni
postacie twórców konstytucji:
Małachowski, Ignaceo Potoc-
kiego i Kollataja, oraz wybitnych
w tej dobie mężów: Adama Czar-
toryskiego, Ursyna Niemcewicza,
Józefa Weyssenhofa, Stanisława
Kubickiego, Jana Dekerta i Józ-
efa Wybickiego.

Odczyt piąty miał prof. Ed-
mund Jankowski w sali Muzeum.
Mówił pięknie o umiłowaniu przy-
rody ojczystej.

Wszystkie odczyty odbyły się
przy przepięknych publiczności
ciężko salach. Słuchacze rozchodzili
się z uczuciem świadomości współ-
udziału w wielkim obchodzie, łącz-
ącym wszystkie serca w miłość
ojczyzny.

W POLSCE
pod zaborem rosyjskim święcą
rocznicę Konstytucji 3go Maja

Niebywałe od kilkudziesięciu
lat święto obchodzili polacy pod
zaborem moskiewskim, a mianowi-
cie: Obchody Konstytucji 3go
Maja!

Do niedawna jeszcze, bo jeszcze
przed dwoma laty, pod najcięższe
mi karami więzienia i Sybiru, nie
wolno było wspominać nawet o ta-
kich rzeczach!... Dziś, dzięki Bo-

gu, — wolno tam publicznie ob-
chodzić to święto, mieć mowy pa-
tryotyczne, wyrażać miłość i pi-
sać o naszych krzywdach i ucis-
ku!

Wielka to, wielka bardzo, na
dobre, zmiana!

Poniżej podajemy wyjęty z
„Gazety Polskiej” warszawskiej
— opis Obchodów 3go Maja, urzą-
dzanych w Warszawie.

Parę dni przedtem, nieśmiertel-
nej sławy i czi Sienkiewicz wy-
dał do narodu orędzie, nawołując
do popierania w całym kraju
Szkoły Macierzy i podał projekt
aby przy Obchodach Konstytucji
3go Maja urządzić wszędzie
składki na Polską Macierz Szkół-
ną, co też wszędzie uczyniono.

Składki te nazywano „Darem
Narodowym”.

Poniżej podajemy opis tych Ob-
chodów w Warszawie, jak go po-
dała warsz. „Gazeta Polska” w
numerze z dnia 4go Maja:

„Pierwszy dzień Macierzy”. —
Obchód rocznicy wieczornej kon-
stytucji 3go maja, połączony ze
składkowaniem na rzecz „Macie-
rzy”, rozpoczął się nabożeństwem
w wszystkich świątyniach o
godz. 10ej zrana. Najsolenniejsze
odprawione było nabożeństwo w
kościółce archikatedralnej, gdzie
zorganizował się zarząd główny
Macierzy, komitet „Daru Narodo-
wego”, oraz tłumy publiczności.

Po mszy świętej, odprawionej
przez ks. kan. Dębnickiego, wszedł
na mównicę ks. Jan Graliński i
natchmioną mową na cześć twór-
ców konstytucji, w której odma-
lował ciężkie walki o odrodzenie
bytu narodowego, wzruszył do łez
słuchaczy.

Od g. 1ej w poł. rozpoczęła się
sprzedaż wentowa i rabatowa w
skleпах na rzecz Daru Narodowe-
go dla Macierzy. Sprzedaż z udzia-
łem pań odbywała się w 150 skle-
pach, procent rabatowy od sprze-
daży ofiarowało około 1500 kup-
ców.

Ruch w sklepach, na ulicach, po-
mimo pochmurnej i wietrznej po-
gody, był znaczny, zarówno jak
w miejscach wskazanych na skła-
danie ofiar. Płynęły tam długie
szeregi ofiarodawców, składają-
cych drobne kwoty, zebrane w kół-
kach rodzinnych, od domowników
gości i służby.

Do biura Macierzy wpłynęło
bezpośrednio około 5,000 rb. pra-
wie wyłącznie z ofiar drobnych,
poza tem na ręce prezesa Osuho-
wskiego złożono kilka deklaracyi
na znaczniejsze sumy, ogółem na
25,000 rb. „Czarna kawa” w Bri-
stolu udała się doskonale. Zebrano
tam na Dar narodowy bez mała
1000 rubli.

Wieczorem odbyły się w pięciu
miejscach odczyty. W Dolinie
Szwajcarskiej p. Władysław Rad-
ski, mówiąc o ruchu umysłowym
w Wielkim Księstwie Poznań-
skim, scharakteryzował opłakane
warunki polityczne, w jakich ta
prastara dzielnica Polski się znaj-
duje. O konstytucji 3go Maja
mówił: p. St. Krzemieński w Sali
Techników, p. M. Dzierżanowska
w sali Tow. Wioślarskiego i p. H.
Radziszewski w sali Resursy oby-
wateelskiej.

Odczyt p. Dzierżanowskiej ilu-
strowany był obrazami niktąm, na
których przesunęły się kolejni
postacie twórców konstytucji:
Małachowski, Ignaceo Potoc-
kiego i Kollataja, oraz wybitnych
w tej dobie mężów: Adama Czar-
toryskiego, Ursyna Niemcewicza,
Józefa Weyssenhofa, Stanisława
Kubickiego, Jana Dekerta i Józ-
efa Wybickiego.

Odczyt piąty miał prof. Ed-
mund Jankowski w sali Muzeum.
Mówił pięknie o umiłowaniu przy-
rody ojczystej.

Wszystkie odczyty odbyły się
przy przepięknych publiczności
ciężko salach. Słuchacze rozchodzili
się z uczuciem świadomości współ-
udziału w wielkim obchodzie, łącz-
ącym wszystkie serca w miłość
ojczyzny.

ku, — wolno tam publicznie ob-
chodzić to święto, mieć mowy pa-
tryotyczne, wyrażać miłość i pi-
sać o naszych krzywdach i ucis-
ku!

Wielka to, wielka bardzo, na
dobre, zmiana!

Poniżej podajemy wyjęty z
„Gazety Polskiej” warszawskiej
— opis Obchodów 3go Maja, urzą-
dzanych w Warszawie.

Parę dni przedtem, nieśmiertel-
nej sławy i czi Sienkiewicz wy-
dał do narodu orędzie, nawołując
do popierania w całym kraju
Szkoły Macierzy i podał projekt
aby przy Obchodach Konstytucji
3go Maja urządzić wszędzie
składki na Polską Macierz Szkół-
ną, co też wszędzie uczyniono.

Składki te nazywano „Darem
Narodowym”.

Poniżej podajemy opis tych Ob-
chodów w Warszawie, jak go po-
dała warsz. „Gazeta Polska” w
numerze z dnia 4go Maja:

„Pierwszy dzień Macierzy”. —
Obchód rocznicy wieczornej kon-
stytucji 3go maja, połączony ze
składkowaniem na rzecz „Macie-
rzy”, rozpoczął się nabożeństwem
w wszystkich świątyniach o
godz. 10ej zrana. Najsolenniejsze
odprawione było nabożeństwo w
kościółce archikatedralnej, gdzie
zorganizował się zarząd główny
Macierzy, komitet „Daru Narodo-
wego”, oraz tłumy publiczności.

Po mszy świętej, odprawionej
przez ks. kan. Dębnickiego, wszedł
na mównicę ks. Jan Graliński

W EMSWORTH, PA.

„Lecz zaklinam was, niech żywi
[nie tracą nadziei,
I przed narodem niosą oświaty
[kaganiec“.
J. Słowacki.

„Dalej, następnie wyrazy dwuwiersza brzmią: „przed narodem niosą oświaty kaganiec“. Jak powyżej zastanowiliśmy się nad ywotnością naszą, tak tutaj właśnie nad sposobami utrzymywania tego życia. Różne są pokarmy dla rozmaitych istot żyjących. A mówiąc tutaj o n-rodzie, wiemy z doświadczenia, że naród, nie mający sposobu zażywać pokarmu oświaty, jest nader chwiejnym, słabym i duch tego narodu znajduje się na płaszczyźnie pochyłej, po której wybić się na wyżyny nie potrafi. Chcąc zatem, by dany naród był dzielny, pewnym siebie i ludzkości pożytecznym, trzeba, by on odżywiany był należytem mu pokarmem, a takim jest oświata.

Może ktoś powie, że przecież oświata mogą szerzyć tylko udu-
szewienie, inteligencja, wiecie i sław-
ni artyści, a może i księża, o-
gędąc już niejako świecznikami
warstw niższych. Nie pod tym
temu podobnym względem o-
wyjątkach mowy być nie może
po to jest sprawa ogólna i świe-
ca, a jako do takiej, zobowią-
any jest każdy członek danego
społeczeństwa. Przypatrzmy się
edy jak też spełnia wyższą słu-
swe pod tym względem obo-
życiel. Najpierw artyści, ta-
chłuba harodo naszego. Poteżny
I. Sienkiewicz, nie pobocznie
ecz wprost pracuje nad oświa-
ca, bo w swoim cudnym języku
przedstawia nam w artystyczn.
dzielach, jak unikać tego, w
zem nasi pracownicy błądzili,
z drugiej strony poncez i o-
wieca jak postępować nadal.
Muzycy nie tylko wprowadzają
podziw świat cały swoim artyz-
mem, lecz czynem dowodzą, że
Polakami. Mistrze pedzła i
kłuta swemi arcydziełami sta-
słuszą się podnieść znaczenie i
czuć narodu, byśmy z chlubą
mogli zawsze wspominać, że-
my Polakami. Głos polski w
piewie rozbrzmiewa po całym
wiecie wielkim echem przy-
ominając nam dźwięki języka
naszego. Inteligencja nasza pra-
kuje o ile może, już to jako
profesorowie lub urzędnicy, —
walczyć z wrogami nam rządzą-
ni, pod trzema zaborami. Księ-
ca, ci nie ustępują pod tym
względem. Owe szkoły para-

nalne, tu w Ameryce, ta tarcza
płpizowa, chroniąca od wynaro-
wienia się; towarzystwa kościel-
ne, kółka literackie i amato-
rskie, urządane obchody pa-
rytetyczne i przedstawienia tea-
tralne, na tle dziejów historyi
naszej, to wszystko prawie pra-
a i zabiegi kleru naszego, by
nas tu na obczyźnie zagrzewać
do czynu i pamięci o matce o-
czywiście. Widzimy zatem, że
przez sfera bynajmniej nie
odróżnia, lecz bezustannie pod-
nieca, w nas zapal i dobre chęci.
A razem wszystko wzięwszy,
widzimy w tem znaczny postęp
w prawdziwej oświacie.
Poznawszy więc jak pracują
ci, którzy uważani są przez nas
za ludzi, należących do wyższej
sfery, zapytajmy teraz samych

Jeżeli więc tak będziemy rozumieć prawdziwą oświatę i takową palezycie cenić, a ceniąc będziemy ją w sobie zaszczeplać, to możemy być pewni, że w ten sposób wybijemy się na wyżyny, jako naród humanitarny, a przy pierwszej sposobności zrzucimy krepujące nas od lat kilkudziesięciu jarzmo niewoli.

Pulaski, Wis.
M. Witeczak.
Radom, Ill.
J. Brzeziński.
St. Hedwig, Texas.
A. Strzelczyk.
West Warren, Mass.
L. Topór, P. O. Box 185.
Wheeling, W. Va.
J. Turczyński, 4412 Wetzel st.
Yorktown, Texas.

Szczęśny M.

Firlik.
Ford City, Pa.

Argenta, Ark.
P. Wilkiewicz, 316 W. 7 st.
Ashton. Neb.

Wheeling, W. Va.
Tureczyński, 4412 Wetzel st.
Yorktown, Texas.
J. Styra.

Pamiętajcie o
Polskich Sierotkach
W EMSWORTH, PA.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO

J. S. SEAMAN, Prezydent. R. M. DAVIS, Vice-prezydent.
S. M. BAUERSMITH, Kasyer.

wchodzące, jako to: rozmaite sta-
ro-krajowe korzenie, zioła, herb-
ty, mydła na liszaje i wyrzut-
ki skórne itd. — Recepty są nasze,
specyalnością, wykonujemy je ja-
ko najstarszanniej.



BERNARDI'S **1313-15 Carson ul.**
SOUTH SIDE.